

Terroryzm i pytanie o wartości

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

Śmierć na stacji metra

Na stacji metra w Stockwell zginął człowiek. Ścigany przez kilkunastu funkcjonariuszy ubranych po cywilnemu. Trzech z nich dopadło go w wąskim przedziale kolejki. Powalony na ziemię i skrępowany otrzymał pięć strzałów w tył głowy.

„Widziałem Azjatę wbiegającego do pociągu i ściganego przez trzech funkcjonariuszy policji ubranych po cywilnemu. Jeden z nich miał w ręku broń, wyglądającą jak automat. Pchnęli go na ziemię, przycisnęli i strzelili pięć razy”, mówił świadek zdarzenia Mark Whitby.

Policja i media były zgodne. „Mógł on być jednym z zamachowców, którzy w czwartek [21 lipca] dokonali ataków terrorystycznych w londyńskich środkach transportu publicznego”. Mógł być. Co jeśli nie był? Prawdopodobnie był obwieszony bombami, które w każdej chwili mógł zdetonować. Kilka osób na forach dyskusyjnych portali typu onet czy wp próbowało oponować. Popełniono morderstwo. Co, jeśli się okaże, że człowiek ten nie miał nic wspólnego z zamachami? Dlaczego zlikwidowano człowieka, który mógł dostarczyć cennych materiałów w śledztwie i doprowadzić do innych zamachowców. Dlaczego strzelano do bezbronnego, skrępowanego człowieka, czy tak działa policja czy gangsterzy? Te kilka głosów rozsądku zagłuszyła powódź kilkuset agresywnych i prymitywnych postów w stylu „powystrzelać wszystkich arabów, do terrorystów trzeba strzelać tak długo, aż przestaną się ruszać, marnowanie kul, można było zabić pięciu...” Emocjami łatwo można manipulować. Gdyby w tym samym dniu jakiś rząd przyjął ustawę o deportacji wszystkich obcokrajowców otumaniony tłum biłby brawo.

Wieczorem okazało się, że zastrzelony nie był zamachowcem, ale wciąż „był powiązany z zamachowcami”. Przyszło mi nawet na myśl, że to wszystko było jedynie odegraną pokazówką mającą na celu zastraszenie potencjalnych wyrotowców i zamachowców. *Patrzcie: policja nie będzie czytać wam waszych praw, waszym prawem będzie co najwyżej kula w łeb.* Bo jeśli rzecz wydarzyła się faktycznie to w jakim świetle stawia to funkcjonowanie państwa. Czy wolimy żyć w państwie prawa czy w państwie policyjnym, gdzie każdy może zostać zlikwidowany jako potencjalny terrorysta, jako potencjalny wichryciel podburzający społeczeństwo swymi wyrotowymi artykułami na obscenicznej witrynie atakującej społeczno-klerikalny uświęcony porządek.

W sobotę „terrorysta” „powiązany z zamachami” okazał się być całkowicie niewinnym 27-letnim Brazylijczykiem mieszkającym na wyspach od trzech lat. Jean Charles de Menezes nie miał problemów z prawem, komuś nie spodobała się jego twarz. Albo plecak. Za bardzo śpieszył się na pociąg słuchając muzyki z walkmana. Brazylia stanęła w oburzeniu. Do Anglii wyleciał minister spraw zagranicznych żądając oficjalnych wyjaśnień.

Wojna z terrorem toczy się swoimi prawami, prawami bezprawia. Możliwe staje się uprowadzanie ludzi w biały dzień i wywożenie ich do krajów trzecich na tortury. Możliwe staje się przetrzymywanie przez cztery lata złapanych przypadkiem wieśniaków w stalowych klatkach. Możliwe staje się zrównanie całego miasta z ziemią jako potencjalnej kryjówki jednego kulawego terrorysty, którego i tak się nie znajduje. Możliwe jest wreszcie bezkarne używanie nowych generacji napalmu czy broni wzbogacanej uranem. Media interesują inne tematy.

Po 11 września erozji uległo jedno z podstawowych praw: domniemanie niewinności. Prawa człowieka dotyczą wyłącznie ludzi, nie terrorystów; ci są niczym zwierzęta, bestie, na które można bezkarne polować, znęcać się i torturować. Przemoc rodzi przemoc. Bestialstwo pojawiające się po obu stronach rodzi pytanie o moralną wyższość.

Ateista dobry na wszystko

Po lipcowych zamachach we wszystkich mediach padało pytanie: w jakim stopniu musimy ograniczać prawa człowieka, bo to, że musimy, jest jednoznaczne. Gromady mądrych generalskich głów do spółki z niedoszłym rzecznikiem praw obywatelskich gaworzyły o Racjonalista.pl

ograniczoneści praw i swobód, które w okresie wojny z terrorem muszą zostać przykrócone. Ktoś się za dużo naczytał Orwella. Komuś za bardzo marzy się ograniczanie prywatności. Spowiedź już nie wystarcza.

Amerykański senat głosami republikanów odrzucił w czerwcu rozszerzenie Ustawy Patriotycznej pozwalające na inwigilację m.in. czytelniczych preferencji. Demokraci żądali wdrożenia procedury impeachmentu po ujawnieniu Downing Street Memo, notatki wywiadu brytyjskiego odsłaniającej kłamstwa Busha wobec brytyjskiej administracji. *Facts have been fixed*. Terrorysty zaatakowali jak zawsze w samą porę odwracając uwagę mediów od problemów natury politycznej czy głodu w Afryce (szczyt G8).

Zaatakowali znajdując swoiste wsparcie ze strony mediów. Prawicowe media niedwuznacznie oskarżyły o odpowiedzialność za londyńskie zamachy europejską lewicę z tchórzliwym Zapatero na czele. Oraz rzecz jasna ateistów, rozmywających obraz wroga. Dostało się przy okazji niezbyt męznym sądom, które zamiast iść śladem dzielnych Stanów Zjednoczonych i wysłać podejrzanych na bezterminowe wakacje na Kubie śmiało wypuszczają podejrzanych z braku dowodów winy.

W tygodniu po 7 lipca niektóre media pokazały swą prawdziwą twarz. Twarz niekompetencji, arogancji i intelektualnego prymitywizmu. Według Newsweeka to, że al-Kaidzie udało się zorganizować zamach jest *"skutkiem jedynie godnego pożałowania oportunistów niektórych europejskich przywódców... premier Zapatero uległ szantażowi terrorystów... wyrządził tym samym Zachodowi większą szkodę niż sami autorzy barbarzyńskich zamachów z 11 marca"*.

Lewicowy zdrajca Zachodu. W domyśle Busha. Jakoś dziwnym trafem zamachy dotyczą państwa koalicji antyterrorystycznej. We Francji i Niemczech panuje cisza, zapewne ku niezadowoleniu całej prawicy. Być może co poniektórzy z przyjemnością by pomogli wysadzić kilka pociągów w godnej pożałowania Francji... Przemoc rodzi przemoc. W czasach wojny racjonalizm ustępuje miejsce irracjonalizmowi.

Redaktorzy Newsweeka, niczym nadworni kaznodzieje prawicowych jastrzębi, znaleźli również przyczynę, dla której *"ciągle nie udało się zmiążyć przeciwnika"*. Tą przyczyną są wartości, a dokładniej rzecz ujmując ich brak. Wartości Blaira i Busha, które *"całkiem niedawno wyrzucono z europejskiego traktatu konstytucyjnego"*. **Winna jest "dekadencka Europa, która nie broni swej kultury"**. Bo jak wiadomo bez tych WARTOŚCI *"nie zdołamy określić, kto jest wrogiem, a kto sojusznikiem, czy prowadzimy prawdziwą wojnę, czy też uczestniczymy w jakiejś brudnej przepychance"*. Faktycznie, trzeba umysł i serce wypełnić tymi WARTOŚCIAMI by krzyknąć: wyrzucmy islamistów z Europy! Za niedługo okaże się, że każdy lewicowiec, każdy agnostyk i ateista, jest wrogiem publicznym stojącym ramię w ramię z innymi niechrześcijanami, z tymi, którzy nie stoją po odpowiedniej barykadzie WARTOŚCI.

"Wielu amerykańskich komentatorów mówi o islamofaszystach, aby oddać prawdziwy charakter ludzi, którzy składają swe życie na ołtarzu walki z chrześcijańską cywilizacją Zachodu". Odnoszę wrażenie, że ludzie ci piszą o samych sobie. Radykalnie prawicowych islamofobach, ogarniętych religijnym fanatyzmem.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-07-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4275) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4275>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl